

Łukasz Moniuszko

Wiesław Mysiek, *Etyka zawodowa*, Olsztyn 2010, 255 s.

Autor prezentowanej książki jest profesorem filozofii związanym zawodowo z Wyższą Szkołą Informatyki i Ekonomii w Olsztynie. Wcześniej prowadził działalność dydaktyczną m. in. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. W środowisku naukowym znany jest przede wszystkim z prac skupiających się wokół problematyki filozofii społecznej i religioznawstwa. Z połączenia tych obszarów zainteresowania złożyła się wydana nieco wcześniej publikacja „Jan Paweł II wobec kwestii społecznej”.

Prezentowana publikacja składa się z trzech formalnych części wskazanych w podtytule - uwarunkowań, kontekstów i zastosowań etyk zawodowych. Autorski tekst uzupełniają kończące książkę załączniki w postaci niektórych krajowych i międzynarodowych aktów dotyczących bezpośrednio lub pośrednio powinności moralnych przedstawicieli wybranych profesji. Przyjęty punkt wyjścia rozważań Mysiek formułuje we wstępie, w którym przedstawia dwa stanowiska w odniesieniu do etyk zawodowych - zwolenników oraz przeciwników potrzeby ich tworzenia oraz funkcjonowania. Swoją osobę stawia po stronie tych pierwszych, postulując i dowodząc na kolejnych stronach swej publikacji potrzebę funkcjonowania etyk profesjonalnych.

Omawiając uwarunkowania historyczne autor zauważa, że prekursorem współczesnych etyk profesjonalnych jest przysięga Hipokratesa. Podkreśla przy tym, że większość etyk zawodowych zanika wraz upływem danej epoki, z czym można się zgodzić biorąc pod uwagę choćby zapomniany etos kupiecki. Zauważa także, że wiele profesjonalnych systemów etycznych ewoluuje i przenika do życia codziennego, takich jak etyka rycerska, której takie elementy są obecne w wszystkich późniejszych epokach. Istnieją także etosy, które mimo przekształceń były, są i będą obecne w życiu społecznym jak choćby etyka lekarska (współcześnie coraz częściej odnosząca się do personelu medycznego jako całości). Wynika to z faktu, że człowiek zawsze będzie potrzebował pewnych usług, w tym przypadku leczenia. Trudno jednak zgodzić się z doszukiwaniem się przez autora źródeł współczesnej etyki zawodowej dopiero w kulturze europejskiej ostatniego tysiąclecia. Wszak cały ten okres, w zależności od epoki w dużej mierze czerpał z imperatywów moralnych kultury starożytnej, począwszy od czasów Mezopotamii.

Mysiek dokonuje ciekawej charakterystyki średniowiecznych cechów. Wycho-
dząc z założenia, że były to stowarzyszenia z ukonstytuowanymi zasadami moralnym.
Autor doszukuje się źródeł ich powstania w starożytnym Egipcie. Podkreśla także
znaczący wpływ religii na ich powstanie. Zarzut wypierania cechów, wydaje się być
słusznie skierowany w stronę do kupców, których podstawowym dążeniem miało być
wyciągnąć jak najwięcej, dać jak najmniej (s.17). Jednak autor-
skie rozwinięcie tej myśli skutkuje stwierdzeniem, że w tym przypadku było to
działanie moralnie akceptowane i mieści się w ramach moralności kupieckiej,
jednak jest niedopuszczalne w moralności powszechnej. W. Mysiek słusznie za-
uważa, że ślady dawnej działalności kupieckiej widoczne są w krajobrazie współ-
czesnych kultur w formie targów czy nadzwyczaj popularnych wystaw tema-
tycznych, których pierwowzorem były jarmarki i folwarki.

Zbliżając się do czasów współczesnych, autor wyraża pogląd, że empiryczne
i rozumne postrzeganie świata, jakie jego zdaniem prezentują Kartezjusz, Locke,
Hume i Hobbes miały znaczący wpływ na ukształtowanie się kapitalizmu wol-
nokonkurencyjnego. Stanowisko takie budzi jednak pewne zastrzeżenia. O ile
myśl trzech ostatnich myślicieli taki wpływ realnie mogło wywrzeć, to Kartezjusz
nie jest przykładem właściwie dobranym. Interesujące jednak wydaje się być
twierdzenie, że zasady moralności zawodowej w czasach nowożytnych i współ-
czesnych zaczęły być potrzebne na rynku pracy jako pochodne sprzeczności mię-
dzy kapitałem a pracą. Autor zaznacza, że współczesny kryzys gospodarczy
(a więc kapitalistyczny) może mieć wpływ na światową kulturę moralną.

Dążąc do charakterystyki etosu Polski Ludowej, Mysiek zapewne słusznie za-
uważa, że myśl postmodernistyczna w krajach zachodu ewoluowała stopniowo,
pozwalając społeczeństwu na przemyślane przyjęcie pewnych zasad i rozwiązań.
Dla Polski po 1989 roku, rozwiązania systemowe zostały wprowadzone jedno-
cześnie, co spowodowało destrukcję wielu zasad moralnych. Konsekwencją tego
stanu rzeczy jest fakt, że opinia publiczna skupia się przede wszystkim na kryty-
ce socjalizmu w Polsce. Jako dowód niekompetencji tych opinii autor podaje cza-
sy powojenne będące okresem szybkiego rozwoju kraju, który w znacznej mierze
był dziełem zapału klasy pracującej przy jego odbudowie. Autor nie poprzestaje
tylko na tych analizach, bo przechodząc do następnego okresu stwierdza, że póź-
niejszy czasy sprzyjały patologiom moralności społecznej, którą wytwarzało sa-
mo państwo, a właściwie jego ustrój. Można się zgodzić z tym stanowiskiem,

biorąc pod uwagę chociażby czasy zmierzchu socjalizmu w Polsce, w których prestiż społeczny dla pracy był niewielki. Zwolnienie z jednej pracy - często za nadużywanie alkoholu - nie powodowało właściwie żadnych konsekwencji, gdyż po chwili pojawiała się propozycja zatrudnienia w innym zakładzie. Autor podkreśla, że nie broni tego systemu, poddaje jednak dyskretnej krytyce krytykantów polskiego wydania socjalizmu, którymi często są ludzie władzy zapominający, że bezpieczeństwo socjalne w obecnych czasach jest niższe niż za PRLu, a obywatele często muszą wyjeżdżać z kraju, aby zapewnić sobie i swoim rodzinom możliwość egzystencji. Autor uważa, że system PRL zapewniał ludziom pracę a więc dobro dla wielu nieosiągalne w czasach kapitalizmu. Przyznać jednak należy, że nie zaspokajał osobistych aspiracji. Dalsza analiza polskiej rzeczywistości zawodowej doprowadza autora do jeszcze bardziej pesymistycznych wniosków. Podejmując problem reform polskiej demokracji, które miały wyprowadzić kraj z zapaści gospodarczej zauważa, że doprowadziły one do masowego bezrobocia. Przykładem takiego stanu jest dla Mysłka tzw. plan Balcerowicza, który doprowadził do bezrobocia ośmiu milionów osób. Zauważa przy tym, na co wskazują nie tylko wykorzystane w publikacji badania, że plan Balcerowicza zdeprecjonował fachowców, którzy byli motorem przemian ustrojowych, spychając ich na margines społeczny.

Interesujące może wydawać poruszenie w publikacji drażliwego dla wielu etosu „brudnej wspólnoty”. Pod pojęciem tym autor rozumie tworzenie się klik w dostępie do pewnych zawodów np. lekarza. Autor dość odważnie stwierdza, że często przyjęcie osoby na pewne studia (w tym przypadku medyczne) wiąże się z łamaniem prawa wskazując dyskretnie na problem łapownictwa. Problem ten wiąże z instytucjami korporacji, które uważa za twory w większości pozbawione nie tylko kontroli społecznej, ale nawet państwowej. Wspierając swoje wywody niezależnymi badaniami, Mysłek podkreśla negatywne nastawienie społeczne do korporacji. Przyczyną takiej oceny społecznej jest zapewne monopol polegając na niedopuszczaniu do zawodu ludzi „z ulicy”, a więc takich, którzy pomimo ukończenia kierunkowych studiów nie są dopuszczane do wykonywania zawodu z uwagi na brak powiązań i poparcia w danym środowisku. Autor podaje przy tym wiele praktycznych przykładów, z których najlepiej powyższy stan obrazują wszystkie zawody prawnicze, w którym czas oczekiwania na usługę i jej cena zdecydowanie przewyższają ceny Europy Zachodniej. Porównując tę sytuację do analogicznego fachu w Niemczech zauważa on, że w samym tylko Berlinie jest

niemal tyłu adwokatów, co w całej Polsce. Zauważyć należy, że autor nie przekreśla w ten sposób moralności wszystkich korporacji podkreślając, że nie wszystkie mają negatywny oddźwięk społeczny – wszak takie firmy jak Samsung czy Nokia również są korporacjami, lecz zasada ich funkcjonowania opiera się na zupełnie innym systemie, szanowanym przez społeczność światową. Przy tej okazji dokonane zostaje słuszne rozróżnienie pomiędzy etyką zawodową a moralnością, którą autor nazywa etyką firm. O ile pierwsza nie wymaga charakterystyki, o tyle ta druga jest tworzona na indywidualne potrzeby konkretnych przedsiębiorstw, a jej zadaniem jest jedynie uwierzytelnienie swojej uczciwości przed klientami, a więc ma funkcję jedyne pokazową.

Racjonalnym zabiegiem autora wydaje się również odwrócenie podejścia do problemu pracy, a więc próba uchwycenia go pośrednio z punktu widzenia bezrobotnych. W. Mysłek uważa, że środowisko bezrobotnych jest traktowane przez pracujących jako potencjalne zagrożenie. Trafnie zauważa, że nie istnieje rzeczywisty głos bezrobotnych reprezentowany przez instytucje lub stowarzyszenia mające realną siłę przebicia. Ukazany zostaje pewien paradoks - istnienie związków zawodowych wielu ludziom naturalnie się kojarzy również z bezrobotnymi, a właściwie zwolnionymi z pracy. Charakteryzując związki zawodowe, autor słusznie dowodzi, że ich istnienie ma na celu obronę czynnie zatrudnionych a nie bezrobotnych. Słusznie nazywa bezrobotnych rezerwową armią, której istnienie oddziałuje na pracujących, a więc zaważa na warunkach pracy np. obniżeniu płacy.

Mysłek posiłkując się wnioskami Brunona Hołysta, jednego z najwybitniejszych polskich kryminologów, słusznie zauważa, że wskaźnik bezrobocia ma znaczący wpływ na poziom przestępczości. Zwraca zatem uwagę także na negatywne aspekty pracy. Podkreśla, że w czasie II wojny światowej była ona narzędziem poniżania ludzi. Jednak zaskakiwać może stanowisko, że stosowanie pracy jako środka karnego za pospolite przekroczenia prawa, jest zakwestionowaniem wartości pracy. Z badań niezaprezentowanych w tej publikacji wynika, że osoby „skazane na pracę” dużo rzadziej wracają do popełniania czynów zabronionych niż takie, które po prostu oczekują w celach na zakończenie kary (Zob. np. Mateusz Korsak „Więźniowie na rynku pracy w Polsce”, artykuł umieszczony na stronie internetowej, www.bezrobocie.org.pl/files/1bezrobocie.org.pl/biuletyn_fise/080929_biuletyn_nr_11_wiezniowie.p oraz w publikacji: Henryk Machel,

„Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna”, Gdańsk 2003). Nie na miejscu zatem jest porównanie takiego rodzaju pracy do zajęć więźniów obozów koncentracyjnych w wydaniu III Rzeszy i ZSRR.

Trafnym zabiegiem natomiast wydaje się rozróżnienie w publikacji terminów praca i zawód, które pomimo, że często utożsamiane, to wykazują znaczne różnicami. Charakteryzując pracę autor czerpie przykłady m. in. z przyrody zaliczając do niej polowania czy budowę gniazd. Zawód uważa za aspekt nauczony, nabywany w różnych celach np. prestiżu, którego celem nie musi być podjęcie pracy.

Nie bez znaczenia w sferze moralności zawodowych jest poruszony przez Myślka termin zaufanie, który jest według niego fundamentem etyk zawodowych w swym wielopłaszczyznowym wymiarze. Odnosi się do osób, rzeczy i instytucji. Posługując się przykładem sądów, które mimo reprezentowania przez osobę sędziego lub ławnika, budują poprzez swoje czyny zaufanie do instytucji, którą reprezentują. Jedynym słusznym rodzajem zaufania powinno być zaufanie aksjologiczne, któremu autor przeciwstawia zaufanie proceduralne - szczególnie niepożądane w sferze zawodowej. Kończąc wywody na temat tego zagadnienia, Myśłek przywołuje obecnie panujący tzw. światowy kryzys gospodarczy, którego początek wziął się z braku zaufania w sferze ekonomicznej.

Najciekawsza część publikacji odnosi do charakterystyki problemów wybranych profesji. Część tę otwiera postulat, że *za podstawę prezentacji etyk zawodowych w systemie hierarchicznym (...) na pierwszym miejscu należałoby umieścić etykę zawodową decydującą o obliczu służby zdrowia* (s.113), która odnosi się do najcenniejszego dobra - życia i zdrowia. Na drugim miejscu autor umieszcza problemy aksjologiczne, które umieszcza w ramach zawodów prawniczych gdyż jego zdaniem dla wartościowego życia oprócz jego medycznej ochrony, niezbędne jest bezpieczeństwo prawne.

Sporo miejsca autor poświęca etyce nauczycielskiej, żywiąc przy tym obawy związane z coraz częstszym odchodzeniem młodych ludzi od wyboru misji nauczania. Zgodzić się należy, że stwierdzeniem, że taki stan rzeczy związany jest przede wszystkim z polityką stawiającą pedagogom coraz wyższe wymagania, nieidące w parze z godziwymi zarobkami. Myśłek poddaje w wątpliwość rzetelność badań z zakresu pracy nauczyciela twierdząc, że sfera moralności nauczycielskiej odnosi się do abstrakcji z uwagi na pomijanie w rozważaniach takich problemów jak choćby warunki pracy. Niepokojące mogą wydać się prezentowane przez autora analizy, z których wynika, że nauczycielami często zostają osoby

negatywnie zweryfikowane przez inne profesje. Oczywiście jest, że taki stan rzeczy nie powinien mieć miejsca, a jednak ma on miejsce z uwagi na błędne weryfikacje instytucjonalne w stosunku do kandydatów na nauczycieli. Zatem słuszny wydaje się postulat, aby kandydaci tacy poddawani byli weryfikacji psychologicznej, tak jak np. kierowcy ciężarówek. Trafnym też wydaje się postulat rozważenia - kto może wyrządzić większą szkodę - źle zweryfikowany kierowca czy źle pracujący nauczyciel? Wszak nauczycielstwo i wychowanie to pewien sposób sprawowania władzy. Autor podkreśla również niespójność norm postępowania nauczyciela sformułowanych w Karcie Nauczyciela. Treść tego aktu z jednej strony nakazuje pielęgnację własnego rozwoju a z drugiej szanowanie praw ucznia. Nie podaje jednak czym one są i gdzie jest ich granica. Zdaniem autora skodyfikowanie etyki nauczycielskiej nie doszło do skutku z uwagi na wiele czynników, z których najważniejsze to niejasno sprecyzowane normy prawne, coraz większa roszczeniowość rodziców, przeobrażenia postaw samych uczniów a w końcu od tego, że *samo życie uczy, że sukces często zależy nie tyle od osobowości człowieka, ile od stosunków towarzyskich, tupetu, arogancji, intryg, stosowania podstępów itp.* (s.127). Myślenie słusznie zauważa, że moralność pracownika w znacznej mierze jest uzależniona od podejścia instytucji do jego osoby.

Dość kontrowersyjna lecz także ciekawa wydaje się teza, że zawody nie przynoszące finansowych rekompensat państwu są przez nie marginalizowane. Do analizy tego problemu posłużyła przede wszystkim profesja pracownika socjalnego, który jest niemalże lekceważony przez kolejne ekipy rządzące.

Spora miejsca w publikacji autor poświęca etyce informatycznej, ukazując przy tym jej wielowymiarowość. Wszak komputer są obecnie wykorzystywane w niemal wszystkich dziedzinach życia. Służą do pracy, zabawy, nauki ale także do popełniania przestępstw. Trafnie zatem zauważa on, że nie sposób sprecyzować jednorodnej etyki informatycznej.

Na uwagę zasługuje analiza etyki dziennikarskiej, którą autor poddał stanowczej krytyce w aspekcie globalnym i usprawiedliwił na poziomie jednostki. Myślenie, być może nieco na wyrost stwierdza, że samodzielne działania dziennikarzy należą do rzadkości gdyż są oni sługami korporacji, które są właścicielami mediów a zatem ich władza pozwala narzucać swój styl i kierunek pracy. W takich przypadkach zysk wypiera informacyjną rolę mediów. Autor zdecydowanie postuluje nie łączenie terminu mediów z terminem dziennikarz, gdyż terminy te

coraz bardziej oddalają się od siebie ponieważ profesja ta coraz bardziej jest skazana na służbę mocodawcy, a dopiero na drugim planie społeczeństwu.

Ogólne wrażenie z publikacji może być pozytywne. W czasie lektury widoczne jest emocjonalne zaangażowanie, jakie autor włożył w tworzenie tej publikacji. Subiektywne oceny autora są niemalże niewidoczne, co jest nadzwyczaj cenne przy poruszaniu takiej problematyki. Trafnym zabiegiem jest fragmentaryczne odwołanie się do aspektów prawnych, jednak interpretacja prawna nie zawsze jest poprawna, zapewne z uwagi na to, że autor jest filozofem a nie prawnikiem. Nietrafne zwłaszcza wydaje się użycie pojęcia stan wyższej konieczności przy charakterystyce etyki dziennikarskiej, z którą termin ten trudno faktycznie połączyć.

Sporo miejsca w książce zajmuje ewolucja etyk profesjonalnych, przy czym położony jest nacisk, że nie tylko skodyfikowane deontologie ale i pojedyncze zdania aktów prawnych mają zastosowanie w moralności zawodowej. Niektóre z tych aktów zostały wprowadzone do publikacji, stanowiąc ciekawe ale i nieco ryzykowne uzupełnienie. Ryzyko to bierze się z częstotliwości nowelizacji i wprowadzania nowych, często unieważniających zapisy dotychczas obowiązujące.

Niektórzy czytelnicy mogą odczuć brak obok charakterystyki wybranych zawodów, takich profesji jak żołnierz, policjant lub ksiądz. Ich brak jest jednak uzasadniony społeczną rangą i prestiżem omawianych w książce profesji. Z pewnością jest spore zapotrzebowanie na monograficzne prace z zakresu etyk zawodowych, ujmujące ogół problemów z nimi związanych a prezentowana książka jest uzupełnieniem tego zapotrzebowania.